

Warszawa, 29 marca 2019 r.

dr hab. Jan Szumski, prof. PAN  
Instytut Historii Nauki im. L. i A. Birkenmajerów PAN  
ul. Nowy Świat 72, pok. A10  
00-330 Warszawa  
Tel.: 22 826 87 54  
E-mail: [jszumski@ihnpn.waw.pl](mailto:jszumski@ihnpn.waw.pl)

## RECENZJA

**rozprawy doktorskiej mgra Piotra Olechowskiego pt. *Polacy we Lwowie 1944-1959*  
(ss. 513), napisanej pod kierunkiem dr. hab. Andrzeja Bonusiaka, prof. UR**

Dotychczasowy dorobek polskiej historiografii w dziedzinie historii ziem wschodnich II Rzeczypospolitej po sowieckiej agresji na Polskę we wrześniu 1939 r., która na dobre zaczęła być rozwijana w Polsce dopiero na początku lat 90. ubiegłego wieku, koncentrował się w pierwszej kolejności na ustalaniu faktografii i przywracaniu świadomości społeczeństwa nieznanymi i często tragicznymi kartami dziejów Polaków na ziemiach oderwanych od II Rzeczypospolitej. Dzięki kilkudziesięcioletnim wysiłkom polskich historyków nasza historiografia może poszczycić się sporym dorobkiem w badaniach nad szeroko rozumianymi dziejami Polaków za wschodnią granicą. Badania te skupiały się przeważnie na okresie tzw. pierwszych Sowietów, a więc sowieckiej okupacji lat 1939-1941, okupacji niemieckiej (1941-1944) oraz na rozmaitych aspektach sowieckiej polityki represyjnej, na zwalczaniu polskiego podziemia niepodległościowego i in. Czasy powojenne, mimo istnienia wielu prac o charakterze popularnym, popularnonaukowym i wspomnieniowym, nadal pozostają obszarem słabo rozpoznany badawczo.

Przyczyn tego stanu jest wiele i doszukiwać się ich należy m.in. w trudnościach z dostępem do źródeł oraz coraz mniejszą znajomością języka dokumentacji urzędowej tych czasów w środowisku młodych badaczy – j. rosyjskiego. W przypadku pierwszych lat powojennych w województwach południowo-wschodnich II RP, a więc na terenach ówczesnych zachodnich obwodów USRR, używany w oficjalnej dokumentacji język ukraiński spełniał raczej rolę ozdobnika, swoistego elementu dekoracyjnego na gmachu budynku „narodów ZSRR”. Nieprzypadkowo zwracam w tym miejscu uwagę na predyspozycję językowe Doktoranta, które stanowią jeden – ale z pewnością nie jedyny – warunek *sine qua*

*non* do podjęcia badań wschodnich. Nie sposób także nie wspomnieć o znaczących osiągnięciach naukowych mgr. Olechowskiego, jego udziale w projektach badawczych i ekspedycjach naukowych, krajowych oraz zagranicznych sympozjach i konferencjach naukowych, licznych pracach, zarówno naukowych, jak i popularnonaukowych. Efektem tych wieloletnich badań stała się ponad 500-stronicowa dysertacja doktorska, stanowiąca solidne i oryginalne studium.

Wybór tematu dysertacji oceniam jako trafny. Poszukiwanie odpowiedzi na postawione we wstępie pracy pytania badawcze zobowiązywało nie tylko do zastosowania oryginalnych, interdyscyplinarnych rozwiązań metodologicznych, łączących historię polityczną, społeczną i gospodarczą z szeroko rozumianą historią kultury, ale także do odkrycia materiału źródłowego z trudno dostępnych archiwów i rzetelnej, pozbawionej ładunku emocjonalnego naukowej interpretacji. Mgr Olechowski podjął takie badania w zakresie wykraczającym poza ustawowe wymogi stawiane pracom doktorskim, spełniając je z nawiązką.

Doktorant sięgnął do imponującego zasobu źródłowego i, jak się wydaje, dotychczas żaden z polskich historyków badających dzieje sowieckiego Lwowa i penetrujących ukraińskie archiwa nie zgromadził i nie wykorzystał tak bogatego materiału źródłowego. Dysertacja oparta jest w znakomitej większości na źródłach znajdujących się poza obecnymi granicami Polski, zarówno w archiwach lwowskich, jak i centralnych. Mgr Olechowski przeprowadził szeroko zakrojone kwerendy w Państwowym Archiwum Obwodu Lwowskiego we Lwowie, dokumenty znajdujące się w filii tego archiwum (dawnym archiwum KP(b)U), w archiwach poszczególnych uczelni wyższych (Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franki, Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu „Lwowska Politechnika” i in.) oraz Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy w obwodzie lwowskim. Warto docenić wysiłek włożony przez Autora w przebadanie materiałów z archiwów zakładowych oraz dotarcie do akt personalnych Polaków pozostałych w sowieckim Lwowie, często pomijanych przez badaczy.

Na poziomie centralnym kwerendy obejmowały archiwa znajdujące się w Kijowie. Wymienić tutaj należy wykorzystane przez Doktoranta zasoby Wydzielonego Państwowego Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, Centralnego Archiwum Organizacji Społecznych Ukrainy, Centralnego Archiwum Wyższych Organów Władzy i Kierownictwa Ukrainy.

W dysertacji wykorzystane również zostały dokumenty polskich instytucji archiwalnych, głównie Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP (AMSZ), Archiwum Akt Nowych (AAN) oraz ośrodka „Karta”. Uzupełnieniem bogatych zbiorów archiwalnych są materiały z zakresu „historii mówionej” oraz liczne wydawnictwa źródłowe, opublikowane głównie na Ukrainie i dotyczące sytuacji w powojennym Lwowie. Pewien niedosyt wywołuje

brak sięgnięcia do rosyjskich wydawnictw źródłowych, prezentujących perspektywę centrum wobec swoich peryferii. Dobrym uzupełnieniem bibliografii byłyby następujące publikacje dokumentów: *Советская национальная политика: идеология и практики. 1945-1953*, составители: Л.П. Кошелева, О.В. Хлевнюк (отв. сост.), В. Дёнингхаус, Дж. Кадио, М.Ю. Прозуменщиков, Л.А. Роговая, А.Е. Свенцицкая, Дж. Смит, Е.В. Шевелева, Москва 2013; *Региональная политика Н. С. Хрущева. ЦК КПСС и местные партийные комитеты. 1953-1964 гг.*, составители: Хлевнюк О.В., Прозуменщиков М.Ю. и др. Москва 2009; *Украинские националистические организации в годы Второй мировой войны. 1939-1945*, т. 2, под ред. А. Н. Артизова, Москва 2012.

Wykorzystana przez Autora literatura uwzględnia dorobek zarówno rodzimej, jak i ukraińskiej, w tym również emigracyjnej, historiografii. Ustalenia historyków polskich, ukraińskich i zachodnich są dobrze znane magistrowi Olechowskiemu. Wartość poznawczą rozprawy zwiększają starannie opracowane wykazy, tabele i wykresy oraz fotografie, co warto szczególnie docenić z uwagi na ogrom wykonanej pracy.

Ramy chronologiczne rozprawy nie budzą zastrzeżeń. Początkowa (1944) i końcowa (1959) cezury dysertacji są przekonujące oraz merytorycznie uzasadnione. Wprawdzie dysertacja wybiega czasem poza określone w tytule ramy czasowe, zwłaszcza w przedstawianiu losów poszczególnych lwowskich Polaków, podnosi to jednak walory pracy. Rozprawa składa się z pięciu rozdziałów, prezentujących badane zagadnienia w układzie problemowo-chronologicznym. W zakończeniu Autor formułuje najważniejsze wnioski wynikające z przeprowadzonych badań oraz weryfikuje przyjętą hipotezę i założony cel badawczy.

Chciałbym zasygnalizować najważniejsze problemy poruszone w kolejnych częściach pracy oraz sposób ich rozwiązania, skupiając się bardziej na ocenie przedstawienia przez Doktoranta uzyskanych wyników oraz prezentacji moich krytycznych lub polemicznych uwag.

Koncentrując się na kilku kręgach tematycznych, Autor stara się nie omawiać po raz kolejny rzeczy dobrze znanych, gruntownie zbadanych i wielokrotnie już opisywanych w literaturze, jak chociażby historia polskiego podziemia antysowieckiego we Lwowie czy przebieg akcji repatriacji (poniekąd słusznie określanej przez Doktoranta jako „ekspatriacja”) z lat 1944-1947 i 1955-1959. Czasem trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że rezygnując całkowicie z choćby najkrótszego przedstawienia sytuacji przed lipcem 1944 r., a więc doświadczeń z okresu pierwszej sowieckiej okupacji i okupacji niemieckiej, Autor niejako traci możliwość refleksji porównawczej.

Prezentując w rozdziale pierwszym problem obecności kultury polskiej, w tym również masowej, w sowieckim Lwowie, Doktorant wkracza do tematu zbyt nagle, a pominięcie opisu okoliczności kolejnego sowieckiego „wyzwolenia” czyni początek pierwszego rozdziału zbyt płytkim. Wkraczając do Lwowa po raz drugi, nowe-stare władze miały już doświadczenie w sowietyzacji tego miasta, ale jednocześnie spotkały się z nowymi, nieznanymi przedtem wyzwaniami. Kilkustronicowe uwzględnienie dziedzictwa wcześniejszego okresu przydałoby się dla lepszego zrozumienia sytuacji we Lwowie latem 1944 r.

Pisząc w rozdziale pierwszym o Polskim Teatrze Ludowym we Lwowie w latach 1944-1945, warto byłoby wyraźnie zaznaczyć, że chodzi o profesjonalną scenę z przedwojennym zespołem, bowiem do dziś działający Polski Teatr Ludowy to zespół założony w 1958 r.

Przetłumaczona przez Autora, zapewne z języka rosyjskiego, nazwa „Instytut Historii PZPR” (s. 72) nie jest precyzyjna, bowiem w październiku 1957 r. był to Zakład Historii Partii przy KC PZPR, powołany w miejsce rozwiązanego Wydziału Historii Partii KC PPR/PZPR.

W rozdziale drugim Autor zaprezentował udział polskich inteligentów w życiu naukowym lwowskich uczelni, gdzie z benedyktyńską starannością podjął próbę odtworzenia losów polskich uczonych w sowieckim Lwowie, docierając do mało znanych i niewykorzystywanych wcześniej materiałów sowieckich. Warto tutaj podkreślić, że w polskim środowisku we Lwowie na uwagę zasługuje wyjątkowa reprezentacja muzyków jak na tak niewielką po II wojnie światowej społeczność. O Marii Szczepańskiej, która do 1946 r. wykładała w Lwowskim Państwowym Konserwatorium Muzycznym, i o innych muzykach lwowskich pisze w swojej monografii (niestety niewykorzystanej przez Autora) Michał Piekarski. (M. Piekarski, *Przerwany kontrapunkt. Adolf Chybiński i początki polskiej muzykologii we Lwowie 1912-1944*, Warszawa 2017). Także Maria Tarnawiecka, córka architekta lwowskiego Piotra Tarnawieckiego, urodzona we Lwowie w 1932 r., w latach 1949-1954 studiowała w Lwowskim Państwowym Konserwatorium Muzycznym, a w 1955 r. zdała egzaminy na aspiranturę w Konserwatorium Moskiewskim. W 1959 r. wróciła do Lwowa jako wykładowca w Lwowskim Państwowym Konserwatorium Muzycznym, w którym klasę fortepianu obejmowała aż do 2017 r.

W rozdziale drugim Autor poświęca sporo uwagi udziałowi miejscowych Polaków w życiu publicznym ówczesnego miasta. Historia społeczna i obraz codzienności w Związku Sowieckim jest w zachodniej sowietologii obszarem od lat penetrowanym przez liczne grono badaczy. Można spotkać opinie mówiące o istnieniu odrębnej szkoły w dziedzinie badań sowietologicznych, ze stojącą na jej czele australijsko-amerykańską historyk, Sheilą Fitzpatrick. W rodzimej historiografii widoczna jest tendencja do skupiania się na represyjnym

wymiarze funkcjonowania państwa sowieckiego, a dorobek w badaniach nad dziejami „sowieckich” Polaków i, w szczególności, historią ich codziennego egzystowania w rzeczywistości ZSRR, jest nadzwyczaj skromny. W związku z tym przeprowadzone przez Doktoranta badania nad codziennością Polaków we Lwowie na podstawie bogatego materiału źródłowego mają charakter odkrywczy i wręcz pionierski.

Stosunkowo słabe odczytanie w problematyce historii codzienności w ZSRR okresu stalinizmu – poza materiałami archiwalnymi – przyczyniło się do pojawienia się na kartach dysertacji kilku sformułowań wymagających uściślenia bądź bardziej rozbudowanego komentarza. W tym kontekście warto sięgnąć do pracy wspomnianej Fitzpatrick (S. Fitzpatrick, *Everyday Stalinism Ordinary Life In Extraordinary Times: Soviet Russia in the 1930's*, Oxford 1999) lub monografii rosyjskiej historyk Natalii Lebiny (Н. Лебина, *Советская повседневность: нормы и аномалии. От военного коммунизма к большому стилю*, Москва 2015).

Pisząc o materialnej stronie funkcjonowania Polaków we Lwowie, o zarobkach naukowców, nauczycieli czy bibliotekarzy, Autor wielokrotnie przytacza wysokość poborów, opatrując to nieraz wartościującym komentarzem. Niestety, sama wysokość pensji, podawana na dodatek w rublach, niewiele wyjaśnia niezorientowanemu w meandrach sowieckiej polityki finansowej czytelnikowi polskiemu, ba, czasem gmatwa i komplikuje sprawę. Przypomnijmy zatem, że w grudniu 1947 r. miała miejsce reforma walutowa, połączona ze zniesieniem systemu kartkowego, mająca formę denominacji, a właściwie – konfiskaty przez państwo nadmiaru rubli bez pokrycia towarowego. Oszczędności w Banku Państwowym do 3 tys. rubli wymieniano w stosunku 1 do 1, do 10 tys. – 1 do 3, a powyżej tej kwoty państwo zabierało dwie trzecie jej wartości. Tak więc rubel przed grudniem 1947 r. miał inną zdolność nabywczą, niż po reformie. Warto też uwzględnić fakt, że wysokość średniej pensji w sowieckich miastach (w kolchozowej wsi wynagrodzenie wydawano w formie świadczeń deputatowych aż do 1966 r.) w pierwszych latach powojennych oscylowała w granicach 500 rubli, a w przypadku najlepiej zarabiających dochodziła do 1000 rubli. Kolejna reforma przeprowadzona za czasów Nikity Chruszczowa w 1961 r. zakładała wymianę pieniędzy po kursie 1 do 10. Zatem opisywany na s. 154 przypadek Gabriela Sokolnickiego, który w połowie lat 60., czyli już po reformie, w charakterze konsultanta wspomagał swą uczelnię, dostając pobory w wysokości 190 „nowych” rubli, oznacza, że profesor dostawał 1900 „starych” rubli.

Albo inny przykład pracownika biblioteki im. Stefanyka, Jana Rogali, który w latach 70. otrzymał „głodową emeryturę w wysokości 80 rubli miesięcznie” (s. 176). W owym czasie system emerytalny w ZSRR zakładał wypłatę świadczeń dla osób mających minimum 25 lat



udokumentowanego stażu pracy (20 lat w przypadku kobiet) po osiągnięciu 60 i odpowiednio 55 lat. Średnia emerytura w miastach wahała się w przedziale 70-120 rubli, zaś socjalna wynosiła 35 rubli. Zatem emerytury i inne świadczenia wypłacane Polakom we Lwowie niczym się nie wyróżniały na tle sytuacji obywateli sowieckich w innych miastach w ZSRR. Inną sprawą jest to, że ich wysokość nie pozwalała na zaspokajanie podstawowych potrzeb i zmuszała do poszukiwania dodatkowych źródeł dochodów, chociażby z tytułu użytkowania gospodarstwa pomocniczego. Na marginesie trzeba zauważyć, że pod koniec lat 70. działki przyzagrodowe dostarczały ponad 30% produkowanych w ZSRR mięsa, warzyw i mleka i ok. 60% ziemniaków.

Przydałoby się te i inne sprawy z zakresu historii codzienności sowieckiej dokładniej wyjaśnić w wydaniu książkowym dysertacji. Postulując w tym miejscu potrzebę jej opublikowania, mam przekonanie, że jej wartościowy charakter wynika nie tylko z wprowadzonych nowych źródeł i ustaleń, weryfikacji utartych w historiografii twierdzeń, ale nade wszystko naukowej, pozbawionej ładunku emocjonalnego interpretacji. Moje uwagi dotyczące uzupełnienia pracy o „wątki sowieckie” podyktowane są intencją dopracowania i uściślenia pewnych ujęć, do czego będę jeszcze wracał w dalszej części recenzji.

Kolejna uwaga dotyczy omawianego w przypisie na s. 131 dysertacji życiorysu Zygmunta Zwierzyńskiego, pracownika ówczesnej Ukraińskiej Akademii Drukarstwa. Autor podaje za sowieckim źródłem, że urodził się on „w 1928 r. w obwodzie grodzieńskim na terenie białoruskiej SRR”. Otóż osoba ta nie mogła urodzić się na terenie obwodu grodzieńskiego, bo taki w 1928 r. w ogóle nie istniał, gdyż obszar ten należał do trzech ówczesnych województw II RP – białostockiego, wileńskiego i nowogródzkiego. Jest to przepadłość spotykana u historyków penetrujących archiwa posowieckie, bowiem pracując ze źródłami, badacze nieświadomie przyswajają rzeczywistość wytworzoną przez sowiecką biurokrację. Przyznaję się również do tego grzechu, bowiem zdarzało mi się paść ofiarą przekazu dokumentów tego czasu.

W ZSRR i w PRL, istniała praktyka wpisywania w aktach stanu cywilnego Polakowi urodzonemu np. w 1928 r. w polskim Lwowie - „Lwów, ZSRR”, co było historycznym przekłamaniem i świadomym zabiegiem propagandowym. Swoistym kuriozum jest również fakt, że nawet w 2018 r. w Polsce osobom urodzonym w polskim Lwowie na terenie państwa polskiego UCS wydają dokumenty z miejscem urodzenia określonym według obecnej przynależności państwowej, a więc - „Ukraina”. (M. Hałas, *Akta jak za komuny*, „Gazeta Warszawska”, 4 marca 2018 r.)

Autor nie ustosunkował się także do opinii uczelni na temat spóźnień do pracy Janiny Ledóchowskiej (s. 155), a przecież wiedząc, jakie były konsekwencje za spóźnianie się, raczej do nich nie dochodziło, choć mogło tak widnieć w raporcie w celu pozbawienia Ledóchowskiej pracy. Przypomnę, że w latach 1940-1956 w ZSRR istniała odpowiedzialność karna za niestawianie się do pracy czy spóźnienia powyżej 20 min. Czynny te zagrożone były karą pozbawienia wolności na czas od dwóch do czterech miesięcy. Warto też zwrócić uwagę, że dom hr. Ledóchowskich znajduje się najwyżej 10 minut pieszo od Politechniki Lwowskiej, więc w grę nie wchodzi też ewentualne spóźnienia z powodu długich dojazdów.

Trzeba jednak podkreślić, że Doktorant podchodzi z należytą krytyką wobec źródeł sowieckich, co zresztą znajduje potwierdzenie w warstwie faktograficznej i interpretacyjnej rozprawy.

W rozdziale trzecim analizując funkcjonowanie szkolnictwa polskojęzycznego we Lwowie i ograniczenia napotymane przez młodych Polaków w zdobyciu edukacji średniej, Doktorant słusznie wskazuje, że duża część uczniów kończyła naukę na poziomie ośmiu klas (s. 274). Autor wymienia różne przeszkody, ale nie mówi o głównej – opłacie za naukę. Wbrew temu, co twierdziła propaganda, nauka w szkole sowieckiej nie była całkowicie bezpłatna. Powszechny obowiązek nauki na terenie ZSRR obejmował oświatę na poziomie szkoły niepełnej średniej. Z dniem 1 września 1940 roku wprowadzono opłatę za naukę w szkole średniej (klasy 8-10), technikach oraz na studiach wyższych. Odpłatność na poziomie szkoły średniej i wyższej zniesiono dopiero w 1956 r. W tym czasie liczba absolwentów szkół średnich i studiów wyższych spadła prawie o połowę. Obywateli Kraju Rad po prostu nie było stać na opłacenie nauki swoich dzieci.

W tym rozdziale zabrakło mi także kilku słów komentarza, dotyczących zmian w systemie nauczania i wychowania w szkołach średnich we Lwowie. Od 1 września 1943 r. w szkołach średnich miast obwodowych i krajowych, w stolicach republik związkowych i dużych przemysłowych centrach w ZSRR wprowadzono osobne nauczanie dla chłopców i dziewcząt. Nawiązywało do systemu istniejącego w przedrewolucyjnej Rosji, gdzie funkcjonowały osobne męskie i żeńskie gimnazja klasyczne, a uczniowie obligatoryjnie nosili mundurki. System rozdzielnego nauczania w szkołach średnich w ZSRR zlikwidowano na początku roku szkolnego 1954/1955. Na s. 236 Autor, cytując fragment podniosłego artykułu „Wita Was polska szkoła” z „Czerwonego Sztandaru” z 1 września 1944 r., podaje informację o planowanym „zniesieniu koedukacji w szkołach średnich” (s. 236). Wiadomo, że eksperyment ten obejmował tylko część szkolnictwa na terenie ZSRR. Chciałbym zatem zapytać, czy w

polskojęzycznych średnich szkołach Lwowa wprowadzono osobne nauczanie i wychowywanie dziewcząt i chłopców?

Nadzwyczaj skromne potraktował Autor dysertacji temat tajnego nauczania w środowisku młodych lwowskich Polaków. Miało to ogromne znaczenie dla patriotycznego wychowania młodych ludzi i pielęgnowania polskiej tradycji i kultury. Wprawdzie wspomina On o spotkaniach i wieczorach patriotycznych dla polskiej młodzieży, organizowanych przez Grzegorza Trubickiego (s. 131), pogadankach z historii Polski dla polskich dzieci ze Lwowa u Jana Rogali (186), w domach sióstr Krystyny i Zofii Pankówien (na s. 203 autor podaje błędny zapis nazwiska „Pańkowien”, powinno być „Pankówien” od „Panek”) czy sióstr Janiny i Ireny Zappe (s. 203), pracy „piątek” zaangażowanych w działalność edukacyjną (s. 342). Dom sióstr Zappe pełnił we Lwowie rolę *sui generis* podziemnego Instytutu Polskiego, gdzie podczas tajnych zajęć uczono tego, czego młodzież w polskojęzycznych szkołach we Lwowie nie mogła się nauczyć. Zajęcia dla młodzieży prowadzili najlepsi polscy nauczyciele, którzy pozostali w mieście. Warto byłoby zastanowić się nad rozbudowaniem wątku tajnego nauczania, nieujętego przecież w źródłach posowieckich, tym bardziej, że problem ten stanowi lukę w historii polskiego żywiołu w powojennym Lwowie, a w przyszłości z pewnością zasługuje na osobne opracowanie.

Przy okazji nasuwa się też inna refleksja: takie postacie jak hrabianki Ledóchowskie, rodzina de Tysson, Wrabecowie reprezentowały środowisko polskiej przedwojennej arystokracji (mimo formalnego zniesienia tytułów przez Konstytucję Marcową z 1921 r.). To była sytuacja chyba dość wyjątkowa w skali zachodnich republik Związku Sowieckiego, chociażby w porównaniu np. z Wilnem. Warto zastanowić się, dlaczego we Lwowie osoby o takich nazwiskach mogły się uchować.

Problemy życia religijnego Polaków we Lwowie stanowią dalszą oś rozważań mgra Olechowskiego w rozdziale czwartym dysertacji. W tej części pracy narracja Autora skupia się wokół działań podejmowanych przez władze w kierunku stopniowego odsuwania od wpływów Kościoła rzymsko-katolickiego wiernych narodowości polskiej (a niekiedy ormiańskiej i ukraińskiej) i przejmowania jego majątku. Doktorant nie tylko odtwarza kulisy bezpardonowej walki z katolicyzmem, ale na przykładzie konkretnych osób pokazuje tragiczne losy kapłanów i wiernych. Wydaje się, że interesującym dopełnieniem tej analizy byłaby próba odpowiedzi na pytanie o przygotowanie przyszłych kandydatów do kapłaństwa.

W zachodnich sowieckich republikach po 1945 r. funkcjonowały tylko dwa seminaria duchowne, przygotowujące kapłanów rzymsko-katolickich: w Kownie na terytorium Litewskiej SRR oraz w Rydze w ówczesnej Łotewskiej SRR. Liczba kandydatów do



kapłaństwa z każdej republiki podlegała ścisłej reglamentacji i ustalana była przez Radę ds. Kultów Religijnych przy Radzie Ministrów ZSRR w porozumieniu z lokalnymi pełnomocnikami, aparatem władzy partyjno-sowieckiej oraz NKGB/MGB/KGB. Skądinąd wiadomo o istnieniu „nielegalnych” seminariów w ZSRR. Emerytowany biskup Karagandy (Kazachstan) abp Jan Paweł Lenga, niegdyś biskup pięciu państw Azji Centralnej wspominał, że studia kapłańskie odbył w podziemnym seminarium w Związku Sowieckim i został wyświęcony na księdza potajemnie. Czy oprócz działalności w podziemiu zakonnych zgromadzeń żeńskich, o których wspomina Autor, prowadzono we Lwowie przygotowania kandydatów do posługi kapłańskiej?

Byłbym także wdzięczny za wyjaśnienie, czy oficjalny zakaz przygotowywania dzieci i młodzieży do sakramentów od 1949 r., o czym Doktorant pisze na s. 347 dysertacji, został wprowadzony przez lwowskiego pełnomocnika ds. Kultów Religijnych, czy w drodze zarządzenia na poziomie republikańskim lub ogólnozwiązkowym. Wszak polityka zwalczania katolicyzmu była zarządzana i koordynowana przez Moskwę, ale na poziomie poszczególnych zachodnich republik mogła mieć nieco inny przebieg, o czym świadczą chociażby próby władz sąsiedniej Białoruskiej SRR wprowadzania do liturgii języka białoruskiego zamiast polskiego i nawrócenia katolików na łono Kościoła Prawosławnego, kusząc m.in. niższymi opłatami za chrzest, pogrzeb czy ślub. Takie bezpośrednie nawiązanie do XIX- wiecznej polityki caratu brzmi trochę jak *déjà vu*, ale takie plany znajdowały całkowite wsparcie partyjno-państwowego kierownictwa BSRR.

Omawiając kolejną falę represji wobec Kościoła katolickiego we Lwowie pod koniec lat 50., warto byłoby osadzić ją w kontekście ogólnosowieckim, którego niestety zabrakło. Mowa o kampanii znanej w historiografii jako „chruszczowowska kampania antyreligijna”, zapoczątkowana tajną uchwałą Prezydium KC KPZR z 4 października 1958 r., która rozpoczęła kolejną nagonkę na wiernych i Kościół. Kolejne uchwały KC KPZR i RM ZSRR zakazywały organizacji pielgrzymek do miejsc świętych, urządzania procesji, udzielania ostatniego namaszczenia na prośbę umierających i ciężko chorych w szpitalach, bicia dzwonów itd. W tym kontekście działania podejmowane w 1959 r. przez pełnomocnika ds. Kultów Religijnych na szczeblu republikańskim w Kijowie wobec lwowskich Polaków (s. 359-360) nabierają innego znaczenia.

I jeszcze jedna drobna uwaga. Wymieniony tylko raz w tym rozdziale (s. 342) Józef Nowakowski – wieloletni organista katedry łacińskiej (od lat 20. XX w. do 1990 r.) – to postać wyjątkowo zasłużona dla polskiej społeczności we Lwowie. Czytelnik prawie nic się o nim nie dowie, a przecież Nowakowski znany był niegdyś niemal wszystkim lwowianom wyznania

katolickiego. Jest to postać zapomniana, zaś o potrzebie napisania jego biografii wzmiankował ukraiński badacz historii organów we Lwowie, Serhij Kaliberda. (Zob.: С. Каліберда, *Органи Львова і Галичини: історія та сучасність*, Львів 2014). Obecnie tradycje muzyczne tej świątyni kontynuuje uczeń Nowakowskiego, Bronisław Pacan.

W piątym i ostatnim rozdziale Autor omawia różne formy życia codziennego Polaków we Lwowie, analizując lokalne konsekwencje „drugiej” akcji nacjonalizacji (pierwsza rozpoczęła się jeszcze w 1940 r. ) domów i mieszkań, problemy pomocy socjalnej świadczonej przez sowieckie organa dla określonych grup społecznych, a także kontakty miejscowych Polaków z sąsiadami. To, czego zabrakło w obrazie rzeczywistości społecznej i mieszkanki narodowościowej, to problem obecności w powojennym Lwowie nielicznej społeczności żydowskiej, ocalałej z Holokaustu. Wyraźnie zaznaczam, że nie chodzi mi o napływowych, sowieckich Żydów, ale o miejscową społeczność, tworzącą, podobnie jak Polacy, hermetyczny krąg. Jakkolwiek zdaję sobie sprawę, że głównym przedmiotem dociekań Autora były dzieje Polaków w powojennym Lwowie, ale ocalali z Zagłady miejscowi Żydzi byli również ofiarami sowietyzacji i rozmaitych kampanii, np. nacjonalizacji mieszkań. Pozwalam sobie na pytanie pod adresem Autora, czy w przebadanych przez Niego dokumentach partyjnych i sowieckich odnotowano jakieś ślady wskazujące na kontakty Polaków z miejscowymi Żydami w powojennym Lwowie.

Podczas analizowania polityki „mieszkaniowej” Autor trafia w pułapkę zastawioną przez stan ustawodawstwa istniejący wówczas w ZSRR w zakresie prawa własności i regulacji własnościowych. Omawiając na licznych przykładach walkę miejscowych Polaków o prawo do nieruchomości, Autor używa pojęć „własność prywatna” czy „księgi wieczyste”, które nie są adekwatne do sowieckiej rzeczywistości.

W państwie bolszewickim dekretem z 20 sierpnia 1918 r. zniesiono prawo prywatnej własności nieruchomości w miastach dla osób fizycznych i prawnych, jak i prywatny najem lokali. W konstytucji stalinowskiej z 1936 r. (art. 10) obok własności socjalistycznej, istniejącej niejako w dwóch formach (państwowej i spółdzielczo-kołchozowej) ustanowiono prawo **osobistej** (личной – ros.) własności domu mieszkalnego i pomocniczego gospodarstwa domowego, a dekret z 1948 r. pozwolił zrealizować tę konstytucyjną deklarację. Pojęcie własności „osobistej” powtórzone zostało w „breżniewowskiej” konstytucji z 1977 r. i taki stan utrzymywany był do końca istnienia ZSRR.

Księgi wieczyste prowadzone niegdyś przy sądach i zawierające wszelkie zmiany dotyczące właścicieli nieruchomości, również zostały unieważnione. W ich miejsce wprowadzono tzw. paszporty techniczne, prowadzone przez lokalne Biura Technicznej

Inwentaryzacji (BTI), gdzie zapisywano dane dotyczące parametrów technicznych nieruchomości, uwarunkowań geodezyjno-kartograficznych itd. Poprzedni właściciel nieruchomości dostawał tzw. przydomową księgę (подомовая книга), w której odnotowywano osoby zameldowane. Zatem walka Polaków we Lwowie o swoje prawa do własności do lokalu w świetle obowiązujących przepisów oznaczała co najwyżej prawo do **użytkowania** nieruchomości, które *nota bene* w każdej chwili mogli stracić.

Ciekawe jest to, że kilku lwowskim Polakom udało się obronić swoje wille przed sowiecką nacjonalizacją, o czym Autor zresztą wspomina w pracy. Dodam jeszcze, że Józefowi Tyssonowi (de Tyssonowi), który był ojcem Jana Tyssona, również udało się zachować połowę willi (dom rodzinny jego małżonki). Józef Tysson mimo braku znajomości języka rosyjskiego (ale ze świetną znajomością języka niemieckiego) po II wojnie pracował we Lwowie na stanowisku inżyniera. Jego zaś żona Łucja z domu Zubrzycka była córką znanego architekta Jana Sas Zubrzyckiego (zm. 1935 we Lwowie), wykładowcy Wydziału Architektury Politechniki Lwowskiej.

Z kwestii mniej istotnych i wymagających uściślenia – Ławrentij Beria, o którym Autor wspomina na s. 401 nie był szefem rządu. Aż do chwili aresztu w czerwcu 1953 r. sprawował funkcję ministra spraw wewnętrznych, łącząc to ze stanowiskiem wiceprzewodniczącego RM ZSRR oraz członkostwem w Prezydium KC KPZR. Premierem (przewodniczącym RM) rządu sowieckiego był Gieorgij Malenkov, który po śmierci J. Stalina 5 marca 1953 r., przez kilka miesięcy faktycznie sprawował władzę w ZSRR i zapoczątkował niektóre reformy gospodarcze.

Oprócz zgłoszonych uwag i sugestii o charakterze merytorycznym chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na stronę techniczną pracy, napisaną komunikatywnym i przyjemnym w lekturze językiem. Charakter błędów i uchybień w stosunku do objętości dysertacji jest marginalny. Celowe wynajdywanie literówek i innych uchybień, nieuchronnie powstających przy tak obszernej pracy, świadczyłoby raczej o małostkowości. Jestem przekonany, że wprawna ręka redaktora usunie drobne potknięcia w przyszłej publikacji książkowej.

Pragnę jednak zwrócić uwagę na kilka błędnych zapisów, nagminnie powtarzających się na kartach pracy. Zgodnie z zasadami pisowni polskiej wielką literą piszemy wielowyrazowe nazwy własne państw. W maszynopisie nazwę „ukraińska SRR” pierwszy wyraz Autor zapisuje, używając małej litery, (s. 51, 54, 66 i in.), a prawidłowy zapis powinien być „Ukraińska SRR”. Wielką literą piszemy nazwy obszarów geograficzno-kulturowych, np. Wschód (s. 364, 378) Jeśli mówimy o rejonie geograficznym – rosyjskim Dalekim Wschodzie, miejscu zsyłek Polaków – to obydwa wyrazy również zapisujemy wielką literą (s. 331, 508).

Z uwagi na fakt, że Autor zdecydował się na zachowanie oryginalnego języka źródeł – rosyjskiego i ukraińskiego – pomimo Jego dobrych predyspozycji językowych – wskazana byłaby korekta językowa tekstów w przypisach, najlepiej przez *native speaker*a.

Mając pełną świadomość istnienia wielkiej różnorodności form opracowywania tekstów, a zwłaszcza opisów bibliograficznych, nie mogę narzucać arbitralnie określonych zasad. Wydaje się jednak, że podając w wykazie opracowań w bibliografii artykuły w czasopismach czy części prac zbiorowych, należy podawać pełną numerację stron. Kolejna uwaga dotyczy sporządzenia listy autorów według alfabetycznej kolejności nazwisk – co jest w pełni zrozumiałe. Nie negując zasadności alfabetycznej kolejności, pragnę jednak zauważyć, że naturalny szyk nakazuje podawać najpierw inicjał imienia, a potem – nazwisko autora.

### **Wnioski:**

Wnioski Autora można przedstawić w kilku zasadniczych punktach: 1) Pomimo postępującej sowietyzacji i asymilacji spora część lwowskich Polaków potrafiła zachować i obronić swą tożsamość; 2) Polska komunistyczna, zwłaszcza w okresie po 1956 r. dla Polaków ze Lwowa i, szerzej, za wschodnią granicą, była oknem na świat Zachodu; 3) Ogromną rolę w pielęgnowaniu polskiej tradycji i kultury odegrał nie tylko Kościół rzymsko-katolicki, ale cały szereg patriotycznych lwowian, którzy z narażeniem własnego bezpieczeństwa organizowali tajne nauczanie z zakresu historii i religii. (Historia tajnego nauczania wśród Polaków w ZSRR jeszcze oczekuje swojego badacza. Piszący niniejsze słowa sam należał do uczestników tajnych kompletów urządzanych w prywatnych mieszkaniach jeszcze w drugiej połowie lat 80. ubiegłego wieku); 4) Warunki egzystencji lwowskich Polaków z biegiem czasu mało odbiegały od życia innych narodów w „szczęśliwej rodzinie narodów ZSRR”. Część z nich potrafiła dostosować się do nowej rzeczywistości; 5) Pomimo obecności w ZSRR przeszło milionowej rzeszy Polaków przez cały okres powojenny dla władz partyjnych i sowieckich zarówno na szczeblu centralnym, jak i lokalnym (przykład Litewskiej SRR nieco wyróżniał się na tle reszty) był to problem nieistniejący, a spełnienie niewielkich nawet aspiracji kulturalno-oświatowych i edukacyjnych napotykało na ogromny opór.

Odnosząc się do całościowej oceny wartości recenzowanej pracy, jak również poszczególnych ustaleń, pragnę w podsumowaniu stwierdzić, że niezaprzeczalnym atutem tego opracowania jest mocna podstawa źródłowa, wydobywanie i wprowadzenie do obiegu naukowego dokumentów archiwalnych i poprawna, niezaangażowana emocjonalnie ocena naukowa. Wnioski Autora opierają się na znajomości nie tylko dokumentów archiwalnych, danych



pozyskanych z projektów z zakresu historii mówionej, ale są także wsparte rozeznaniem w najnowszych publikacjach ukraińskich oraz – po części – zachodnich badaczy. Mgr Olechowski potrafi zachować naukowy obiektywizm wobec politycznie nacechowanej debaty i dyskursu historyczno-politycznego o polskim dziedzictwie kulturowym we Lwowie, nie obawiając się jednocześnie wyraźnie artykułować potrzeby podejmowania wspólnych inicjatyw i działań na rzecz obiektywnego przedstawiania przeszłości.

Niezależnie od moich uwag krytycznych i sugestii poprawek lub uściśleń, które do recenzowanej dysertacji warto wprowadzić, niezależnie od zgłoszonych postulatów wzbogacenia pracy poprzez szersze odniesienie się do kontekstu ogólnosowieckiego, nie mam wątpliwości, że przedłożona do recenzji praca napisana przez mgr. Piotra Olechowskiego, zarówno w warstwie faktograficznej, jak i interpretacyjnej, stanowi dzieło dojrzałe warsztatowo i przynosi oryginalne wnioski badawcze, w pełni zasługuje zatem na publikację.

W konkluzji stwierdzam, że rozprawa mgr. Piotra Olechowskiego spełnia warunki określone w art. 13 Ustawy z dn. 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym i w związku z tym wnoszę o dopuszczenie Doktoranta do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Jan Szumski